

Akcja Kośba



Uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej przy ul. Batorego w Rzeszowie



Władysław Skubisz "Pingwin"



Władysław Leja „Trznadel”

Władysław Leja "Trznadel"



Henryk Kunysz - „Szczygieł”

Henryk Kunysz "Szczygieł"

Widząc zbliżającą się do granic Polski Armię Czerwoną, Armia Krajowa rozpoczęła przygotowania do ogólnonarodowego powstania - Akcji "Burza". Miało ono przyspieszyć wypędzenie niemieckiego okupanta, a wobec Rosjan zmanifestować suwerenność i niepodległość Polski. Podejmowano różne działania. Jednym z nich była "Akcja KOŚBA" mająca na celu eliminację lub zastraszenie najbardziej niebezpiecznych niemieckich zbrodniarzy oraz polskich kolaborantów i renegatów.

Społeczeństwu Rzeszowa i okolic najbardziej dali się we znaki gestapowcy: szef wydziału politycznego do walki z ruchem oporu - Fridrich Pottebaum i ściśle z nim współpracujący pełniący funkcję tłumacza, śląski renegat Hans Flaschke, którzy sadystycznymi torturami i podstępem zdobyli wiele informacji o polskim ruchu oporu.

Właśnie w ramach "Akcji Kośba" komendant Podokręgu AK Kazimierz Putek-Zworny wydał rozkaz likwidacji obu zbrodniarzy.

Do jej przeprowadzenia zostali wyznaczeni: Władysław Skubisz - "Pingwin", Władysław Leja - "Trznadel", Henryk Kunysz - "Szczygieł" wszyscy z Krasnego, obstawę stanowili: Zygmunt Zięba - Cypr i Władysław Gonek - Szedyt - obaj z Borku Starego. Akcją dowodził przedwojenny podoficer WP Władysław Ocoś, a nadzorował dowódca Placówki "Sosna" w Słocinie Michał Bereś - Bem.

Dnia 25 maja 1944 roku na ulicy Batorego w Rzeszowie wyrok wykonano. Oto relacja Henryka Kunysza znajdująca się w aktach OKZBH w Rzeszowie: "(...) Kilka minut przed godziną 12-tą dostaliśmy znak, że gestapowcy wyszli z budynku. Wówczas Skubisz przeszedł na drugą stronę ulicy, a ja z Leją szedłem trotuarem od strony rampy i posuwaliśmy się w kierunku koszar policji kolejowej. Widzieliśmy, że gestapowcy wsiedli do dorożki i jadą naprzeciw nas. Gdy byli od nas oddaleni około 8 m, ja dałem serię strzałów z automatu do siedzącego na dorożce z prawej strony Flaschki, zaś Skubisz w tym samym czasie strzelił z automatu do siedzącego po lewej stronie Pottebauma. Obydwaj gestapowcy spadli na ziemię, lecz nie zostali od razu zabici. Widziałem jak Skubisz przyskoczył do Pottebauma, który miał w ręce rewolwer i strzelał do niego i dobił go na ziemi z pistoletu oddając do niego kilka strzałów. W międzyczasie zauważyłem, że woźnica wiozący gestapowców wyciąga rewolwer i wówczas zastrzeliłem jego. Wcześniej idący za mną Leja strzelił do konia zabijając go, by dorożka, na której jechali gestapowcy, nie uciekła. Flaschke poderwał się z ziemi i chciał do mnie strzelać z rewolweru, lecz nie miał już naboju, wobec czego zaczął uciekać w kierunku wysiedlonych (na bocznicę był tłum ludzi wysiedlonych ze wschodu - dopisek M.C.) i wołał do mnie: „daruj”. Wówczas ja oddałem do niego serię z automatu ukośnie przez jego tułów. Gdy upadł, widziałem jak Leja podskoczył do dorożki i zabrał leżącą tam teczkę gestapowców." W czasie ucieczki przez teren kolejowy teczkę tę przekazał Bronisławowi Stędze pseudonim Kolejjarz, który początkowo ją ukrył, a następnego dnia przekazał ją władzom zwierzchnim. A dokładniej mówiąc przekazał dokumenty, bo z teczki zrobił meszty (półbuciki) swojemu siostrzeńcowi.

W czasie wycofywania się Kunysz został lekko ranny, a Władysław Leja zginął po pościgu i dwudziestominutowej walce. Poległ w komórce na podwórzu Melków przy ulicy Kordeckiego walcząc z licznym hitlerowskim pościgiem. Władysław Skubisz został zamordowany przez NKWD pod koniec 1944 roku. Henryk Kunysz po wojnie musiał się ukrywać, później prowadził w Krasnem zakład instalacyjny, a jako element obcy politycznie - Akowiec i obcy klasowo - rzemieślnik, poznał co to są domiary, kontrole i grzywny. Zmarł w 1987 roku.

Zamach uratował życie wielu Polakom, Niemców zastraszył i utemperował.

Władysław Skubisz, Władysław Leja, Henryk Kunysz, Władysław Oczko i Michał Bereś zostali w 1944 roku odznaczeni Krzyżami Virtuti Militari V klasy.

W 55 rocznicę zamachu na nowym kościele w Krasnem odsłonięto tablicę pamiątkową upamiętniającą żołnierzy AK z Krasnego. Odsłonięcia tablicy dokonała wdowa po Władysławie Lei Janina Ziemińska. Wcześniej tablice pamiątkowe wmurowano na kamienicy obok miejsca akcji ku czci Władysława Lei, we wnętrzu kościoła studenckiego przy ul. 3 Maja ku czci Władysława Skubisza, także jedną z ulic w Rzeszowie nazwano jego imieniem.

Marek Czarnota